

MONIKA SAGAŁO

## W ŚWIECIE, ALE NIE ZE ŚWIATA — O FENOMENIE BRATA JÓZEFA ŻARNOWIECKIEGO

Życie pustelnicze ma długą tradycję, a za jego prekursorów uważa się Ojców Pustyni. Byli to

Chrześcijanie, którzy od końca III w. wycofywali się na pustynię Egipcje, na Synaju, w Palestynie i w Syrii, by prowadzić życie ascetyczne w ubóstwie i czystości, zapoczątkowując w ten sposób monastycyzm. Najbardziej doświadczeni stali się przewodnikami innych dążących do doskonałości<sup>1</sup>.

Prowadzone przez eremitów życie, przepełnione ascetycznymi zasadami i głęboką modlitwą, z czasem zaczęło przybierać różne formy i przyczyniło się do powstania nowych zakonów (m.in. kartuzów i kamedułów)<sup>2</sup>. Reguły życia pustelników ulegały ewolucji, ale niezmiennie jednym z fundamentów ich życia była modlitwa<sup>3</sup>.

Współczesna pustelniczka, s. Bruna od Maryi, definiuje eremityzm jako „wybór życia w odsunięciu od społeczności ludzkiej ze względu na poszukiwanie transcendencji<sup>4</sup>”. Założenia eremickiego żywota zostały zapisane

---

Mgr MONIKA SAGAŁO — slawistka, doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego; adres do korespondencji: Babica 84a, 34-103 Babica; e-mail: monika.sagalo@doctoral.uj.edu.pl

<sup>1</sup> Nicole LEMAÎTRE, Marie Therèse QUINSON i Veronique SOT, *Słownik kultury chrześcijańskiej*, przeł. i uzup. Tadeusz Szafrński (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1997), 217.

<sup>2</sup> Por. tamże, 83.

<sup>3</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla wyraźnie siłę modlitwy osób, które się jej żarliwie poddają: „Wielu zakonników poświęciło całe swoje życie modlitwie. Już na pustyni egipskiej pustelnicy, mnisi i mniszki poświęcali swój czas uwielbieniu Boga i wstawianiu się za Jego ludem. Życie konsekrowane nie może istnieć ani rozwijać się bez modlitwy; jest ona jednym z żywych źródeł kontemplacji i życia duchowego w Kościele”. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (Poznań: Pallottinum, 1994), nr 2687.

<sup>4</sup> BRUNA OD MARYI, *Powołanie pustelnicze. Katolicka definicja eremityzmu* (Częstochowa: Fundacja Biskupa Hugona, 2018), 6.

w dokumentach kościelnych. Z *Kodeksu Prawa Kanonicznego* dowiadujemy się, kogo dzisiaj możemy uznać za pustelnika:

Kan. 603. § 1. Oprócz instytutów życia konsekrowanego, uznaje Kościół życie pustelnicze, czyli anachoretyczne, w którym wierni przez surowsze odsunięcie się od świata, milczenie odosobnienia, gorliwą modlitwą i pokutą poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata.

§ 2. Prawnie uznaje się za pustelnika osobę poświęconą Bogu w życiu konsekrowanym, jeśli poprzez ślub albo inne święte więzy zobowiązuje się publicznie wobec biskupa diecezjalnego do praktykowania trzech rad ewangelicznych i pod jego kierownictwem zachowuje właściwy tryb życia<sup>5</sup>.

Współcześnie istnieją zatem konkretne zasady, którym powinny podporządkować się osoby, pragnące wieść żywot eremity. Dawne wzorce ascetyczne czy pustelnicze wydają się dzisiaj odległe i zapomniane, ale znajdują się osoby, decydujące się na podjęcie takiej drogi życiowej, chociaż nieraz trudno znaleźć informacje na ich temat. Przykładem mogą być pustelnicy, decydujący się na życie w eremach w pobliżu miejscowości Czatachowa na południu Polski (w województwie śląskim)<sup>6</sup>. Wśród osób, które wybrały ascetyczny model życia, możemy wymienić także Józefa Żarnowieckiego (1913-2003), przez ponad pół wieku związanego z Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Kalwaria Zebrzydowska to miasto w południowej Polsce, położone ok. 30 km od Krakowa, na którego terenie znajduje się słynne sanktuarium. Jest to najstarsza kalwaria w Polsce, a jej początki sięgają 1600 r., kiedy to wojewoda Mikołaj Zebrzydowski ufundował na górze Żarek kaplicę Ukrzyżowania Pana Jezusa<sup>7</sup>. Dała ona początek najsłynniejszej kalwarii w Polsce, którą Aleksander Krzysztof Sitnik OFM nazywa „drogocennym skarbem Kościoła i narodu polskiego<sup>8</sup>”.

Jednym z najsłynniejszych pątników kalwaryjskich był Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II. Podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki do

<sup>5</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, red. Piotr Majer (Kraków: Wolters Kluwer Polska, 2011), kan. 603.

<sup>6</sup> Zob. „Samotność w lesie”, Gość Niedzielny, dostęp 13.01.2018. <http://gosc.pl/doc/766968>. *Samotność w lesie/3*. Zob. także stronę internetową pustelni: „Pustelnia Czatachowa”, Wspólnota Miłość i Miłosierdzie Jezusa, Czatachowa, dostęp 15.01.2017, <http://pustelniaczatachowa.pl/>.

<sup>7</sup> Zob. Mikołaj RUDYK, *Kalwaria Zebrzydowska. Sanktuarium pasyjno-maryjne. Informator*, red. Wenancjusz Stasiuk (Kalwaria Zebrzydowska: Wydawnictwo DEHON, 2006), 5–6.

<sup>8</sup> Aleksander Krzysztof SITNIK, *Geneza sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej*, w Czesław GNIECKI (red.), *Kalwaria Zebrzydowska — polska Jerozolima skarbem Kościoła i narodu polskiego* (Kalwaria Zebrzydowska: Wydawnictwo CALVARIANUM, 2002), 31.

Polski w 1979 r. mówił w Kalwarii Zebrzydowskiej o fenomenie tego miejsca, przyciągającego od wielu pokoleń tłumy pielgrzymów:

Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga. Co się do tego przyczynia? Może i to naturalne piękno krajobrazu, który stąd się rozciąga u progu polskich Beskidów. Z pewnością ono nam przypomina także o Maryi, która — by odwiedzić Elżbietę — „udała się w okolicę górzystą”. Nade wszystko jednakże to, że co tutaj człowieka stale pociąga na nowo, to właśnie owa tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką<sup>9</sup>.

Na terenie sanktuarium znajdują się liczne kaplice: 28 z nich wchodzi w skład Drózek Pana Jezusa, 24 zaś tworzą Dróżki Matki Bożej (10 obiektów jest wspólnych dla obu nabożeństw, inne to tzw. kaplice towarzyszące). Na trasie Drózek Matki Bożej odprawiane są również Dróżki dla Zmarłych. Nabożeństwa drózkowe to modlitwy, pieśni i rozmyślenia, które odmawiają wierni, przemierzając specjalnie wyznaczone ścieżki; dzisiaj przejście całej trasy drózek zajmuje około 5–6 godzin<sup>10</sup>. Rozmieszczenie obiektów w określonych odległościach<sup>11</sup> sprawia, że miejsce sprzyja modlitwie i refleksji nad wydarzeniami rozgrywającymi się w Ziemi Świętej ponad 2000 lat temu.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sylwetki Józefa Żarnowieckiego oraz zachowanie pamięci o tej nietuzinkowej postaci, ponieważ z upływem czasu odchodzą świadkowie jego życia, a razem z nimi wspomnienia związane z jego osobą. Zebranie materiałów dotyczących Józefa

<sup>9</sup> „Przemówienie do pielgrzymów. I pielgrzymka Jana Pawła II do Kalwarii Zebrzydowskiej czerwca 1979 r.” Sanktuarium Pasyjno-Maryjne Kalwaria Zebrzydowska. Klasztor oo. Bernardynów — Światowe Dziedzictwo UNESCO, dostęp 07.10.2017, <http://kalwaria.eu/strona/przemowienie-do-pielgrzymow>.

<sup>10</sup> Zob. Mikołaj RUDYK, *Dróżki Pana Jezusa i Matki Bożej. Przewodnik* (Wrocław: Wydawnictwo ZET, 2009), 16. Droga krzyżowa została odprawiona w Kalwarii po raz pierwszy w 1608 r., a w 1611 r. został wydany pierwszy podręcznik do nabożeństwa (nabożeństwo składało się z dwóch części: pojmania Chrystusa i drogi krzyżowej) w opracowaniu o. Mariana Postępkalskiego OFM. Przez stulecia nabożeństwa drózkowe ewoluowały, a ich program został rozszerzony o nowe elementy. Zob. Hieronim Eugeniusz WYCZAWSKI, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek* (Kalwaria Zebrzydowska: Wydawnictwo CALVARIANUM, 1987), 236–237.

<sup>11</sup> Inspiracją dla polskiej kalwarii były obiekty w Jerozolimie. Zob. Jerzy WIĘCKOWIAK, *Kalwaryjskie barokowe w Polsce* (Gdańsk, Wejherowo: Color Graf, 2006), 19. Anna Mitkowska wskazuje także na pewną symbolikę kalwaryjskich drózek: „Symbolizować one mogą niepewność i zawiłość dróg ziemskich, wskazywać na konieczność podejmowania trudnych niejednokrotnie decyzji w próbach ich prawidłowego odszukania”. Anna MITKOWSKA, „Kalwaryjskie drogi pielgrzymkowe ‘ogrodami modlitwy’ (na przykładzie ‘Drózek’ Kalwarii Zebrzydowskiej)”, w Elżbieta BILSKA (red.), *Tradycje, współczesność i przyszłość pielgrzymek w Kalwarii Zebrzydowskiej* (Kraków: Instytut Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1995), 55.

Żarnowieckiego przysporzyło sporo trudności, ponieważ nie lubił rozgłosu wokół własnej osoby. Wskutek tego do dzisiaj nie pozostało po nim zbyt wiele pamiątek (jego odzienie i różaniec wraz ze zdjęciem są przechowywane w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej). Również informacje dotyczące jego życia są znikome i ograniczają się do artykułu i jedyne go wywiadu udzielonego lokalnej gazecie<sup>12</sup> oraz filmu dokumentalnego *Pasja* z 2008 r. w reżyserii Dagmary Szymańskiej-Szymury. Wizerunek kalwaryjskiego ascety dopełniają świadectwa kalwaryjskich pątników: pięć osób (cztery znane z nazwiska, jedna z imienia) zechciało się podzielić swoimi wspomnieniami o Józefie Żarnowieckim, udzielając odpowiedzi na pytania postawione przez autorkę artykułu<sup>13</sup>. W pracy odwołujemy się do wypowiedzi pielgrzymów, które w całości zostały zamieszczone w „Aneksie” do niniejszego artykułu. Stanowią one istotną bazę informacyjną, albowiem bez relacji osób, którym brat Józef pomógł wyprosić potrzebne łaski, nie dowiemy się, jaki mógł mieć wpływ na innych.

#### ŻYCIOWE POWOŁANIE JÓZEFA ŻARNOWIECKIEGO

Józef Żarnowiecki mówił o sobie, że jest „dziadem”, co świadczyło o głębokim uniżeniu siebie, mianem dziadów określano bowiem żebraków<sup>14</sup>, a „dziad kalwaryjski” funkcjonuje dzisiaj również jako przezwisko<sup>15</sup>. Z kolei według *Słownika frazeologicznego PWN z Bralczykiem* frazeologizm ten w przeszłości określał śpiewającego żebraka, proszącego o jałmużnę na odpustach<sup>16</sup>. Dziadowie — jak pisze Piotr Grochowski — tworzyli pewien fenomen, byli bowiem zamkniętą grupą, wzbudzającą spore zainteresowanie:

<sup>12</sup> Mikołaj RUDYK, „Pustelnicy kalwaryjscy — Stanisław Saniewski i Józef Żarnowiecki”, *Pielgrzym Kalwaryjski* 2012, nr 46: 11–15 oraz „Eremita polskiej Jerozolimy sami o sobie”, *Pielgrzym Kalwaryjski* 2012, nr 46: 16–20.

<sup>13</sup> Swoimi świadectwami podzieliło się pięć osób: Anna Oleksy, Marta Szydłowska i Aleksander Oleksy (mieszkańcy miejscowości Babica, leżącej nieopodal Kalwarii Zebrzydowskiej), ks. Marcin z Krakowa oraz bp Damian Muskus, niegdysiejszy kustosz kalwaryjskiego sanktuarium.

<sup>14</sup> Zob. Zygmunt GŁOGER, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1985), 93. Określenia „dziad” / „baba” pojawiają się w wydanej w XVII wieku *Peregrynacy dziadowskiej*. Zob. Bohdan BARANOWSKI, *Ludzie gościńca w XVII-XVIII w.* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1986), 124.

<sup>15</sup> Zob. N. LEMAÎTRE, M.Th. QUINSON i V. SOT, *Słownik kultury chrześcijańskiej*, 137.

<sup>16</sup> Zob. *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem*, red. naukowa Elżbieta Sobol (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008), 56–57. Dziadów śpiewających podczas obchodów wielkopiątkowego Misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1987 r. widziała Katia Michajłowa, o czym wspomina w swojej książce; być może wśród nich był również Józef Żarnowiecki.

Wędrowni dziadowie-żebracy tworzyli przez wiele stuleci bardzo wyraziste środowisko, które ze względu na specyficzny i zdecydowanie odmienny od ogólnie przyjętego sposób życia, a także funkcjonowanie na marginesie społecznym oraz dość hermetyczny charakter wywoływało zawsze żywe zainteresowanie, a zarazem skrajnie rozbieżne emocje i oceny<sup>17</sup>.

W filmie dokumentalnym *Pasja*<sup>18</sup> brat Józef Żarnowiecki stwierdza:

A taki miałem zryw do muzyki [...]. I popatrz dziecko, co się stało w końcu. Zostałem tym, czym jestem. Dziadem. [...] Wszyscy się tak mną brzydzą, bo to jest stary dziadek, to nie ma co do powiedzenia.

Żył przez lata w odosobnieniu, czas spędzając na nieustannej modlitwie i umartwieniu. Dla pielgrzymów odwiedzających kalwaryjską bazylikę brat Józef — tak był często nazywany<sup>19</sup> — stał się symbolem współczesnego ascety i jednym z ostatnich żyjących na terenie sanktuarium pustelników (po jego śmierci zarówno kobiety, jak i mężczyźni podejmowali próby eremickiego życia w Kalwarii Zebrzydowskiej, ale żadna osoba nie zamieszkała tam na dłużej). Rzecz ciekawa, bo przecież według definicji zawartej w *Słowniku kultury chrześcijańskiej* za eremitów uważani są: „Ci, którzy postanawiają prowadzić życie w samotności, na odludziu, by móc całkowicie poświęcić się modlitwie<sup>20</sup>”, a brat Józef nie do końca wpisuje się w kanony „klasycznego” eremity. Miał, co prawda, swój pokój, rodzaj samotni, w której mógł w spokoju oddawać się modlitwie i czci Bogu, ale był również otwarty na spotkania z pielgrzymami, zaintrygowanymi jego pobożnością

---

Zob. Katia MICHAJŁOWA, *Dziad wędrowny w kulturze ludowej Słowian*, tłum. Henryka Karpińska (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2010), 63.

<sup>17</sup> Piotr GROCHOWSKI, *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2009), 7.

<sup>18</sup> Film *Pasja* to dokument o życiu brata Józefa. Obraz doceniono m.in. na festiwalu w Waszyngtonie — zob. KF, „Amerykanie docenili film o pustelniku z pasją”, 10.07.2010, TVP Info, dostęp 08.10.2017, <http://www.tvp.info/2075121/kultura/amerykanie-docenili-film-o-pustelniku-z-pasja/>. Film można obejrzeć na stronie internetowej Telewizji Polskiej: vod.tvp.pl, dostęp 08.10.2017, <https://vod.tvp.pl/website/pasja,4286972>.

<sup>19</sup> Józef Żarnowiecki określany był jako brat (czasem ojciec), chociaż brak informacji o złożeniu przezeń ślubów zakonnych. Przypuszczalnie jest to zatem zwyczajowe określenie, którym będziemy się posługiwać również w niniejszej pracy. Anna Oleksy wspomina: „Nikt nie odszedł z klasztoru, aby nie dotknąć się «ojca Józefa», dziada kalwaryjskiego”. Z kolei ks. Marcin pisze, że jako dziecko początkowo nie wiedział, kim jest brat Józef: „Albo rodzice, albo dziadek wytłumaczyli mi, że to jest pustelnik, który żyje ubogo, modli się i żyje z tego, co ludzie mu ofiarują”. Jest to, co prawda, uproszczona definicja skierowana do dziecka, ale odzwierciedla ona, jak ludzie odbierali postać brata Józefa. Zob. Aneks.

<sup>20</sup> N. LEMAÎTRE, M.Th. QUINSON i V. SOT, *Słownik kultury chrześcijańskiej*, 83.

i skromnością. Jeden z pustelników, autor książki *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim*, stwierdza jednak, że postawa zupełnego odseparowania się od ludzi powinna być obca eremitom, albowiem „prawdziwy pustelnik jest towarzyski i społeczny. Potrzebuje od czasu do czasu spotkać się z innymi ludźmi<sup>21</sup>”. Brat Józef prawdopodobnie nie był pustelnikiem w sensie kanonicznym, ponieważ nie złożył publicznego ślubu oraz nie podlegał kierownictwu biskupa. Informacje na temat jego życia są jednak na tyle lakoniczne, że nie mamy nawet co do tego pewności, mógł bowiem złożyć śluby prywatne w głębi własnego serca<sup>22</sup>. Bardziej zatem adekwatne wydaje się nazywać brata Józefa ascetą niż eremita, choć w pamięci pątników pozostaje także „dziadem” i nie jest to w tym przypadku określenie pejoratywne.



Kadr dokumentu *Pasja*. Fot. TVP.

Charakterystyczna, zgarbiona postać kalwaryjskiego ascety zachowała się w pamięci wielu pielgrzymów. Brat Józef jawić się może współczesnym ludziom na różne sposoby. Dla jednych będzie stanowił przykład ascety z odległych czasów, wzbudzając ciekawość, a może i szacunek z powodu dobrowolnego przywiązania do przyjętych przez siebie rygorystycznych zasad życiowych. Drudzy będą w bracie Józefie

upatrywali odludka lub dziwaka. Można by zadać pytanie: skoro brat Józef zechciał swoje życie poświęcić Bogu, czy nie mógł obrać innej drogi do realizacji swojego celu? Jak na tle znacznych zmian społecznych spojrzeć

<sup>21</sup> OJCIEC PUSTELNIK, *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim* (Prawdziska: Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz, 2005), 48.

<sup>22</sup> W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że pustelnik nie zawsze musi składać publiczne śluby: „Pustelnicy nie zawsze składają publicznie profesję trzech rad ewangelicznych, ale ‘przez surowe odsunięcie się od świata, milczenie, samotność, gorliwą modlitwę i pokutę poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata’ (KPK kan. 603 § 1)”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 920). Wynika z tego, że nazywanie brata Józefa pustelnikiem nie jest błędem. Takie określenie pojawia się choćby w jednym z artykułów, zatytułowanym „Pustelnicy kalwaryjscy — Stanisław Saniewski i Józef Żarnowiecki”. Z kolei s. Bruna od Maryi rozróżnia eremitów diecezjalnych (składających oficjalne śluby) i eremitów wolnych/religijnych. Por. BRUNA OD MARYI, *Eremityzm. Wprowadzenie w duchowość i praktykę życia pustelniczego* (Warszawa, Częstochowa: Wspólnota Świętego Brunona z Kolonii i Fundacja Biskupa Hugona, 2016), 9.

na ascetyczne życie człowieka w XX wieku, w czasach, gdy „wszelkie zaspokajanie potrzeb ludzkich<sup>23</sup>” wydaje się najistotniejsze?

#### RYS BIOGRAFICZNY

Józef Żarnowiecki urodził się 23 marca 1913 r. w miejscowości Winiary Dolne koło Buska Zdroju. Przyszedł na świat w rodzinie wielodzietnej, która zajmowała się pracą na roli. O sile modlitwy przekonał się już jako młody chłopak, gdy podczas burzy usłyszał głos przypominający ojca: „Nie bój się<sup>24</sup>”. Józef chciał się uczyć i pragnął poświęcić swoje życie Bogu, rodzice jednak nie mieli na to wystarczających funduszy<sup>25</sup>. Był to dla niego czas poszukiwania własnej drogi życiowej: początkowo pracował w stolarni, a wieczorami uczył się, ale jego wysiłki nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Wstąpił do zakonu franciszkanów, szybko jednak zrezygnował z życia wspólnotowego i powrócił do domu rodzinnego, aby zająć się uprawą ziemi, ale i w tym zamiarze nie wytrwał i w wieku 33 lat (w 1946 r.), kierowany bliżej nieznanymi pobudkami, podjął trud pielgrzymiej wędrówki. Tak mówił o tym w rozmowie:

„Za niedługi czas udałem się na pielgrzymkę. Chyba chciałem w ten sposób zagłuszyć w sobie to, że nie zostałem w zakonie. Opuszczając rolę, postąpiłem jednak nierozsądnie. Dzisiaj żyję pamięcią o pracy na roli. Ona była dla mnie wszystkim: niebem, pięknnością życia, którą Bóg przygotował dla mnie<sup>26</sup>.”

Bratu Józefowi doskwierały także wyrzuty wobec rodziców: z jednej strony czuł, że powinien iść swoją drogą, z drugiej zaś cierpiał z powodu porzucenia ukochanej pracy rolnika oraz dramatycznego rozstania z najbliższymi. O jednej z najważniejszych życiowych decyzji wspomina w udzielonym po latach wywiadzie: „Rodzice bardzo płakali. Prosilili: Józiu, zostań! Od tej chwili, kiedy opuściłem dom, to jestem jakby sparaliżowany. Nie umiem wziąć się do pracy, tak jakbym nie miał władzy, siły<sup>27</sup>”.

W podobnym tonie wypowiadał się o swojej decyzji w filmie *Pasja*:

<sup>23</sup> Czesław BYWALEC i Leszek RUDNICKI, *Konsumpcja* (Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 2002), 13.

<sup>24</sup> „Eremiti polskiej Jerozolimy sami o sobie”, 19.

<sup>25</sup> Zob. M. RUDYK, „Pustelnicy kalwaryjscy — Stanisław Saniewski i Józef Żarnowiecki”, 13–14.

<sup>26</sup> Zob. „Eremiti polskiej Jerozolimy sami o sobie”, 18.

<sup>27</sup> Tamże, 19.

Przez rodziców mnie się ukazała wola Boża. Jak wołali z płaczem: Józiu, Józiu, kochane dziecko, nie odchódź! [...] Mój Boże, i to zasłużyłem na straszną karę. [...] Taki, co w głowie uradzi, do skutku nie doprowadzi<sup>28</sup>.

Te słowa brata Józefa wskazują, jak ważne było w jego życiu było czwarte przykazanie Dekalogu, mówiące o szacunku do rodziców. Po wielu latach, już po ich śmierci, nadal miał w pamięci scenę odejścia z domu rodzinnego i ogromne wyrzuty sumienia, że ich nie posłuchał i wytrwał w swoim postanowieniu, które wtedy wydawało mu się słuszne. Świadczy to o tym, że brat Józef był człowiekiem wielkiej wrażliwości.

Brat Józef podjął trud pielgrzymiego życia, nie mając przez dłuższy okres jednego miejsca pobytu. Przebywał w miejscach bliskich swojemu sercu: na Jasnej Górze, Górze św. Anny, w Piekarach, Staniątkach i Kalwarii Zebrzydowskiej, w której spędził najwięcej czasu i osiadł do końca ziemskiego życia<sup>29</sup>.

Brat Józef szczególnie ukochał Kalwarię Zebrzydowską. Na terenie sanktuarium znajdują się dwie kaplice z eremitoriami: Kaplica Znalezienia Krzyża z pustelnią św. Heleny oraz Kaplica Pięciu Braci Polaków z pustelnią św. Marii Magdaleny<sup>30</sup>, ale brat Józef nie zamieszkał w żadnej z nich. Nie wybudował dla siebie również żadnego pustelniczego domku, jak to uczynił jego poprzednik, brat Stanisław Saniewski (1906–1983)<sup>31</sup>. Z czasem zamieszkał w jednym z budynków na terenie klasztoru.

Józef Żarnowiecki zmarł 11 kwietnia 2003 r. w szpitalu w Wadowicach, a trzy dni później został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kalwarii Zebrzydowskiej w grobie obok swojego poprzednika — Stanisława Saniewskiego. Dzisiaj o postaci brata Józefa przypomina pielgrzymom tablica pamiątkowa umieszczona na klasztornych krużgankach<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> Powiedzenie zaczerpnięte z psalmu 112 z *Nieszporów* w przekładzie Jana Kochanowskiego. Zob. np. Cyfrowa Biblioteka Polskiej Piosenki, dostęp 20.12.2017, <http://www.biblioteka.piosenki.pl/utwory/Nieszpory/tekst>.

<sup>29</sup> Jego pielgrzymi tryb życia został dostrzeżony przez innych pątników, jak bowiem wspomina bp Damian Muskus: „przez mieszkańców Kalwarii i zakonników był nazywany «Józef Pielgrzym», a to z racji często podejmowanych przez niego wędrówek do różnych miejsc kultu.” Zob. Aneks.

<sup>30</sup> Więcej interesujących informacji o pustelniach w Kalwarii Zebrzydowskiej można znaleźć we fragmencie książki z 1900 r., przedrukowanym w *Pielgrzymie Kalwaryjskim*. Zob. „Ojciec Stefan Podworski o pustelniach kalwaryjskich”, *Pielgrzym Kalwaryjski* 2012, nr 46: 21–22.

<sup>31</sup> Zob. M. RUDYK, „Pustelnicy kalwaryjscy — Stanisław Saniewski i Józef Żarnowiecki”, 11.

<sup>32</sup> Zob. tamże, 15.



## PRAKTYKI POKUTNE KALWARYJSKIEGO ASCETY

O tym, jak wyglądało codzienne życie Józefa Żarnowieckiego, trudno znaleźć wiele informacji. Dostarcza ich wspomniany wywiad z bratem oraz jego wypowiedzi w filmie *Pasja*, a przede wszystkim relacje pątników kalwaryjskich, którzy dzielą się tym, co zapamiętali.

Brat Józef przez lata przebywał w Kalwarii Zebrzydowskiej, nie mając dachu nad głową, o czym wspominał: „Wcześniej nie miałem stałego miejsca. Niczego nie planowałem. Ukrywałem się po rozmaitych dziurach, po krzakach. Najczęściej nocowałem na polu albo po stodołach<sup>33</sup>”. Wreszcie urządził sobie skromny pokoik, jak wspomina bp Damian Muskus: „Brat Józef Żarnowiecki miał swoje małe mieszkanie w zabudowaniach przyklastornych. Ostatnie lata życia spędził w tzw. ‘Góralce’. Przebywał w niej po powrotach ze swoich licznych pielgrzymek<sup>34</sup>”.

Samotnia brata Józefa była urządzona nadzwyczaj skromnie i wyposażona tylko w niezbędne przedmioty (m.in. posłanie, prosty stół, krzesło). Znajdowała się blisko bazyliki i była łatwo dostępna dla pielgrzymów, którzy odwiedzali brata Józefa. Poza samotnią ubóstwo kalwaryjskiego ascety przejawiało się także w innych aspektach. Nosił prosty ubiór — wysłużoną, długą, szarą szatę, która stała się jednym z jego znaków rozpoznawczych wśród pątników. Tak pisze o tym Anna Oleksy:

Brat Józef był bardzo skromny, ale i pociągający, wokół niego zawsze gromadziły się tłumy, aby się dotknąć jego szat, a były one skromne, uszyte własnoręcznie z materiału na „worki”, ale były one tak czyste i pociągające, że były tłumy wokół o. Józefa<sup>35</sup>.

Jego ubogie odzienie wpisuje się w zasady stroju eremity: „Powinien być on prosty, skromny, ubogi, przystosowany do warunków i ma wyrażać naturę powołania<sup>36</sup>”. Skromne odzienie komponowało się z ubogimi warunkami, w jakich żył brat Józef. Z kolei jeden z pątników, Aleksander Oleksy, zachował w pamięci interesujące wspomnienie:

Zapamiętałem zapach, jaki czułem, pochylając się nad bratem Józefem, aby wręczyć mu pieniądze i prosić o modlitwę. [...] Był to piękny, miły, przyjemny zapach, taki trochę jak zapach babcinego fartucha. Brat Józef pachniał czystością,

<sup>33</sup> „Eremiti polskiej Jerozolimy sami o sobie”, 19.

<sup>34</sup> Zob. Aneks.

<sup>35</sup> Zob. tamże.

<sup>36</sup> OJCIEC PUSTELNIK, *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim*, 69.

świeżością, dobrocią; nie był to zapach mydła ani perfum, ale także nie wyczuwałem zapachu brudu czy starości<sup>37</sup>.

Jest to interesujące spostrzeżenie, dotyczące brata Józefa — w relacji pielgrzyma pojawia się nuta nostalgii, kalwaryjski „dziad” bowiem wydaje się dla niego osobą wzbudzającą same pozytywne, wręcz rodzinne uczucia. Zapach, jaki był wyczuwalny dla tej osoby, pozostanie zapewne zagadką. Brat Józef prowadził surowy tryb życia, a każdy jego dzień był przepełniony postem i umartwieniem: kalwaryjski asceta nie spożywał mięsa i słodczy, co mogło stanowić także formę wyrzeczenia<sup>38</sup>. Ks. Marcin wspomina:

w pamięci zapadła mi jednorazowa reklamówka z kawałkiem chleba i margaryną w środku, którą trzymał w ręce. Widziało się jednak, że było to ubóstwo z wyboru — nie potrzebował więcej do życia<sup>39</sup>.

Brat Józef oddawał się również niezwykłym praktykom pokutnym: rozpałał małe ognisko w swojej pustelni i wkładał głowę w płomień. Jego zachowanie przywodzi na myśl zachowanie wczesnośredniowiecznych ascetów, z zapamiętaniem umartwiających swoje ciało:

Ta skłonność do ascetycznych dokonań nie ma, podobnie jak wiele zjawisk związanych z duchowością, jednoznacznego charakteru: jest nie tylko wyrazem obsesyjnego lęku o zbawienie, ale i chęci naśladowania również w męczeństwie cierpiącego Chrystusa<sup>40</sup>.

Brat Józef mawiał, że robi to z miłości do Chrystusa, na pamiątkę cierpienia, którego zaznał On od żołnierzy po pojmaniu Go w Ogrójcu. Kalwaryjski asceta bardzo to przeżywał i wspominał, że kiedyś podczas odprawiania nabożeństwa drózek ujrzał Chrystusa przywiązanego do słupa. Świadczy to o jego głębokiej wierze oraz wrażliwości; wpisuje się również w tryb życia eremitów:

Ukazują oni każdemu wewnętrzny aspekt tajemnicy Kościoła, którym jest osobowa bliskość z Chrystusem. Ukryte przed światem życie pustelnika jest milczącym przepowiadaniem Chrystusa, któremu oddał swoje życie, ponieważ jest

<sup>37</sup> Zob. Aneks.

<sup>38</sup> Zob. M. RUDYK, „Pustelnicy kalwaryjscy — Stanisław Saniewski i Józef Żarnowiecki”, 13–14.

<sup>39</sup> Zob. Aneks.

<sup>40</sup> André VAUCHEZ, *Duchowość średniowiecza*, tłum Hanna Zaremska (Gdańsk: Wydawnictwo MARABUT, 1996), 42.

On dla niego wszystkim. Na tym polega to szczególne powołanie, by na pustyni, właśnie w walce wewnętrznej, znaleźć chwałę Ukrzyżowanego<sup>41</sup>.

Ponadto brat Józef nosił ze sobą małą drewnianą deseczkę, na której drzemał, miał także zwyczaj klękać na niej podczas modlitwy. Jest to ukazane w filmie, pisze o tym również Marta Szydłowska:

W szarym habicie z nieodłączną deseczką, na której klęczał. Inny widok, którego nie zapomnę, to Jego modlitwa przed głównym ołtarzem w Bazylice. Oczywiście na klęczkach na deseczce<sup>42</sup>.

Kochał przyrodę, doceniał piękno otaczającego go świata i darów natury (m.in. uprawiał truskawki). Był przesiąknięty duchem franciszkańskiej radości (nie należy zapominać, że brat Józef był przez krótki czas w zakonie franciszkanów, a opiekunami kalwaryjskiego sanktuarium są ojcowie bernardyni z rodziny franciszkańskiej): „Dlatego franciszkanin wita radośnie piękno jako dar Boży, gdziekolwiek je dojrzy: w kwiatku, w obliczu, w skrawku nieba ponad dachami lub w odległym krajobrazie alpejskim<sup>43</sup>”. Mimo surowego trybu życia, kalwaryjski asceta potrafił zachwycić się otaczającym go światem.

Brat Józef przyciągał uwagę swoją postawą, pełną pobożności i skromności. W pamięci bpa Damiana Muskusa zapisał się jako „człowiek wielkiej dobroci, pokory i pobożności”. Brat Józef chodził przygarbiony i z nisko pochyloną głową. Marta Szydłowska stwierdza: „Zapamiętałam jego charakterystyczną postać, zgarbioną, z pochyloną głową<sup>44</sup>”. Pielgrzymi rozpoznawali kalwaryjskiego ascetę, a z czasem stał się on postacią charakterystyczną dla tego miejsca kultu, ponieważ przyciągał uwagę pątników swoim wizerunkiem, niepasującym do współczesnego świata. Pielgrzymi chętnie z nim rozmawiali i prosili go o modlitewne wsparcie, czego — jak wspominał — nigdy im nie odmawiał: „Proszę o modlitwę i ja się cieszę. Dzielę się tym, co czuję w sercu, na podstawie własnych błędów. Mówię im: słuchajcie tego, co do was mówi Pan<sup>45</sup>”. Poprzez życiowe doświadczenia brat Józef stawał się pielgrzymom bliższy i budził ich sympatię. W filmie *Pasja* możemy zauważyć, że podczas obchodów odpustu w Kalwarii Żebrydowskiej pątnicy spotykający brata Józefa odnosili się do niego bardzo

<sup>41</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 921.

<sup>42</sup> Zob. Aneks.

<sup>43</sup> A[gostino] GEMELLI, *Franciszkanizm*, tłum. Walenty Józef Surmacz (Warszawa: Prowincja OO. Franciszkanów Prowincji Matki Bożej Niepokalanej, 1988), 362.

<sup>44</sup> Zob. Aneks.

<sup>45</sup> „Eremita polskiej Jerozolimy sami o sobie”, 20.

serdecznie: przekazywali mu drobne pieniądze, składali życzenia, prosili o modlitwę. Podczas pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Kalwarii Zebrzydowskiej w 2002 r. postać pustelnika wzbudzała zainteresowanie fotografów, co świadczy o tym, jak nietuzinkową osobą wydaje się dzisiaj „dziad”. Można wręcz stwierdzić, że z zachowania i wyglądu przypomina średniowiecznych ascetów, którzy w czasach sobie współczesnych także wyróżniali się na tle społeczeństwa:

w odróżnieniu od innych, żyjących na marginesie jednostek, do których upodabniali się pod pewnymi względami, wytrwałość w modlitwie i obcowanie z Bogiem nie tylko chroniła ich przed szaleństwem, lecz także w oczach podziwiających ich ludzi zapewniała im niezwykły prestiż — słuszne wynagrodzenie za pełne wyrzeczeń życie<sup>46</sup>.

Dzień brata Józefa od rana do nocy był naznaczony modlitwą. Marta Szydłowska pisze: „Spotykaliśmy go na drózkach i w klasztorze”. Chodził codziennie do klasztoru, aby pomodlić się przed wizerunkiem Matki Bożej Kalwaryjskiej, ale najchętniej w samotności odmawiał liczne modlitwy (rózaniec, koronkę do Bożego Miłosierdzia, Drogę krzyżową) i odprawiał kalwaryjskie nabożeństwa drózkowe: Dróżki Pana Jezusa i Dróżki Matki Bożej<sup>47</sup>. Bp Damian Muskus wspomina: „Pamiętam jego schyloną postać wędrującą po Drózkach Kalwaryjskich. Bardzo często modlił się w cudownej kaplicy Matki Bożej”<sup>48</sup>. Ks. Marcin stwierdza ponadto: „Trwał na modlitwie. Pamiętam, że czasami intonował pieśni do Maryi — pielgrzymi śpiewali razem z nim, ale ostatnie zwrotki znał już tylko on<sup>49</sup>”. Gdy wystarczyło mu sił, brat Józef zagłębiany w modlitwie wędrował od kaplicy do kaplicy, jeśli nie — modlił się w ciszy swojej celi, co było zgodne z jego przekonaniami: „Moje serce pragnie się z Bogiem dzielić w ciszy. W modlitwie zawsze znajduję nadzieję<sup>50</sup>”. Nabożeństwo Drózek Pana Jezusa odprawiał samotnie w swoim pokoju, udawał się także na Dróżki Matki Bożej, które darzył wielką miłością<sup>51</sup>. Oddawał się pod opiekę Maryi —

<sup>46</sup> André VAUCHEZ, „Święty”, w Jean LE GOFF, *Człowiek średniowiecza*, tłum. Maria Radożycka-Paoletti (Warszawa, Gdańsk: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo MARIABUT, 1996), 396.

<sup>47</sup> Zob. M. RUDYK, „Pustelnicy kalwaryjscy — Stanisław Saniewski i Józef Żarnowiecki”, 14–15.

<sup>48</sup> Zob. Aneks. Określenie „cudowna kaplica” odnosi się do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej.

<sup>49</sup> Zob. Aneks.

<sup>50</sup> „Eremita polskiej Jerozolimy sami o sobie”, 20.

<sup>51</sup> Tamże.

w przywoływanym już kilkakroć filmie *Pasja* wspomina, że widział kiedyś Matkę Bożą, która była radosna — wierzył bardzo, że Maryja jest dla niego największym oparciem w chwilach zwątpienia. W umiłowaniu Matki Bożej i Chrystusa brat Józef wpisuje się w kalwaryjską duchowość, ponieważ trasy Dróżek Matki Bożej i Dróżek Pana Jezusa wzajemnie się przeplatają, tak jak ziemskie losy Syna i Matki.

Brat Józef otrzymywał od pątników drobne datki, często wraz z prośbą o modlitwę w określonej intencji. Pisze o tym Anna Oleksy: „Dostawał od pielgrzymów chleb i pieniądze, każdy go prosił o modlitwę i mówił intencje, a o. Józef kiwał głową i mówił ‘dobrze’”<sup>52</sup>. Pielgrzymi wierzyli, że brat Józef, spędzający nieustannie czas na modlitwie, zanoszą ich prośby do Boga. Chcieli go przy tym wesprzeć finansowo, wiedząc, że brat żyje w ubóstwie i jest zdany na łaskę życzliwych mu ludzi. Pieniądzy otrzymanych od pątników brat nie zatrzymywał jednak dla siebie, o czym pisze bp Damian Muskus: „Wierni chętnie wspierali go jałmużną, którą często przeznaczał na Msze św. zamawiane w różnych intencjach”<sup>53</sup>.

Milczenie i modlitwa — najczęściej też cicha, w skrytości serca — stanowiły ważny punkt w życiu duchowym brata Józefa. Dla przeciętnego człowieka życie w milczeniu okazuje się czasem barierą niemożliwą do przekroczenia:

Milczenie jest czymś więcej niż *nie-mówienie* i samotność czymś więcej niż odosobnienie. Milczy, kto z tym rozmawia, który mieszka w samotności serca — z Bogiem. Wejście pustelnika w samotność, w milczenie jest wyjściem na pole bitwy zarówno w aspekcie psychologicznym, jak i duchowym<sup>54</sup>.

Modlitwa brata Józefa była tak wytrwała i żarliwa, że wzbudzała w pątnikach silne odczucia. Marta Szydłowska wspomina, jakie reakcje budziła w niej postać modlącego się ascety: „Budził we mnie szacunek i wyrzut, że ja tak się nie potrafię modlić”<sup>55</sup>. Pogrążony w modlitwie brat Józef wzbudzał wśród pątników podziw i skłaniał do refleksji nad głębią własnej modlitwy.

---

<sup>52</sup> Zob. Aneks. Piotr Grochowski pisze, że dawanie jałmużny dziadom było postrzegane w społeczeństwie jako wypełnienie dobrego uczynku chrześcijańskiego. Por. P. GROCHOWSKI, *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, 55.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> OJCIEC PUSTELNIK, *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim*, 50.

<sup>55</sup> Zob. Aneks.

## ZAKOŃCZENIE

Józef Żarnowiecki obrał dobrowolnie ścieżkę życia pustelniczego, separując się od świata rządzonego przez pieniądze. Nie miał prawie nic, a jednak był szczęśliwy — tego mogłoby mu pozazdrościć wielu ludzi. Konsumpcjonizm i życie zgodne z modą mogą stanowić dla człowieka pułapkę. Patrząc na ascetyczny żywot brata Józefa, można stwierdzić, że dzięki obranej drodze udało mu się uniknąć niebezpieczeństw, o jakich pisze papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium*:

Wielkim niebezpieczeństwem współczesnego świata, z jego wieloraką i przygniatającą ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący chorobliwemu poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz wyizolowanemu sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadczają się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm czynienia dobra. To niebezpieczeństwo nieuchronnie i stale zagraża również wierzącym. Ulega mu wielu ludzi i stają się ludźmi urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. Nie jest to wybór życia godnego i pełnego; nie jest to pragnienie, jakie Bóg żywi względem nas; nie jest to życie w Duchu rodzące się z serca zmartwychwstałego Chrystusa<sup>56</sup>.

Dla osób postronnych wydaje się niezrozumiałe, jak brat Józef — człowiek pozbawiony miłości najbliższych, podstawowych przedmiotów, nie mówiąc już o wygodach, może wypowiadać takie słowa: „Nie chciałbym umierać, tylko wiecznie na Ziemi żyć”. W czasach, gdy wydaje się, że często „mieć” przeważa nad „być”, takie zdanie w ustach pustelnika wydaje się zaskakujące. Skąd zatem u brata Józefa brało się tak pozytywne nastawienie do życia? Nasuwa się tylko jedna odpowiedź: znalazł swoje prawdziwe życiowe powołanie i dlatego czuł się spełniony — jak twierdzi św. Teresa Wielka: „Bóg sam wystarczy”<sup>57</sup>.

Asceci i pustelnicy nie dbają o rozgłos, a ich celem jest poświęcenie życia Bogu i zawierzenie w swoich modlitwach ludzkości („Zbawianie świata i życie na chwałę Boga — oto zadanie, jakie wyznaczył pustelnikowi Kościół kierowany przez Jana Pawła II”<sup>58</sup>), dlatego ich rola w Kościele

<sup>56</sup> Papież FRANCISZEK, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium” o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie* (Kraków: Wydawnictwo „M”, 2014), nr 2.

<sup>57</sup> „Bóg sam wystarczy”. Gość Niedzielny, dostęp 26.01.2018, <https://gosc.pl/doc/2258459>. Bog-sam-wystarczy

<sup>58</sup> OJCIEC PUSTELNIK, *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim*, 75.

będzie dostrzeżona. Jaki jednak jest sens ich życia i czy istotnie, żyjąc w ubóstwie, wypraszała łaski dla innych? Pielgrzymi kalwaryjscy wierzą, że brat Józef był osobą głęboko wierzącą, a dzisiaj oręduje za kolejnymi pokoleniami pątników<sup>59</sup>. Marta Szydłowska wspomina wciąż jego osobę: „Po latach dokładnie wiem, w którym miejscu przed ołtarzem klęczał. Klękam i ja, dotykam dłonią tego stopnia i wzdycham do brata Józefa, prosząc o wstawiennictwo. Ufam, że mnie wysłuchuje<sup>60</sup>”. Ks. Marcin zaś stwierdza wprost: „Miałem poczucie, że to ktoś bliżej Boga i warto powierzyć się jego modlitewnej opiece — taki współczesny święty, który żyje wśród nas, by nam pomagać<sup>61</sup>”.

Brat Józef, skromny, cichy człowiek, zapisał się zatem w pamięci potomnych jako ostatni znany z nazwiska „dziad kalwaryjski”. Choć w pamięci wielu pątników uważany był za pustelnika, w istocie był raczej pielgrzymem-ascetą, niemającym swojego stałego miejsca. Jest on przykładem osoby, która obrała nietypową życiową drogę, ale po latach surowych praktyk i wyrzeczeń odnalazła spokój ducha. Dotychczas nie znaleźli się gorliwi naśladowcy ascetycznego życia brata Józefa, jego postać była jednak elementem wizerunku kalwaryjskiego sanktuarium i nadal jest obecna w pamięci pątników. Prawdopodobnie nie dowiemy się, jaki mógł mieć wpływ na innych ludzi, dopóki nie stanimy twarzą w Twarz z rzeczywistością niedostępną zmysłom.

#### BIBLIOGRAFIA

- BARANOWSKI, Bohdan. *Ludzie gościńca w XVII-XVIII w.* Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1986.
- „Bóg sam wystarczy”. Gość Niedzielny. Dostęp 26.01.2018. <https://gosc.pl/doc/2258459.Bog-sam-wystarczy>.
- BRUNA OD MARYI. *Eremityzm. Wprowadzenie w duchowość i praktykę życia pustelniczego.* Warszawa, Częstochowa: Wspólnota Świętego Brunona z Kolonii, Fundacja Biskupa Hugona, 2016.
- BRUNA OD MARYI. *Powołanie pustelnicze. Katolicka definicja eremityzmu.* Częstochowa: Fundacja Biskupa Hugona, 2018.
- BYWALEC, Czesław, i Leszek RUDNICKI. *Konsumpcja.* Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 2002.
- Cyfrowa Biblioteka Polskiej Piosenki. Dostęp 20.12.2017. <http://www.bibliotekapiosenki.pl/utwory/Nieszpory/tekst>.

<sup>59</sup> Do ich grona należy ks. Marcin: „Wierzę, że dziś też wstawia się u Pana Boga za pielgrzymami odwiedzającymi Kalwarię Zebrzydowską”. Zob. Aneks.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

- „Eremita polskiej Jerozolimy sami o sobie”. *Pielgrzym Kalwaryjski* 2012, nr 46: 16–20.
- FRANCISZEK, papież. *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium” o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*. Kraków: Wydawnictwo „M”, 2014.
- GEMELLI, A [gostino]. *Franciszkanizm*. Tłum. Walenty Józef Surmacz. Warszawa: Prowincjałat OO. Franciszkanów Prowincji Matki Bożej Niepokalanej, 1988.
- GLOGER, Zygmunt. *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. II. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1985.
- GROCHOWSKI, Piotr. *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2009.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań: Pallottinum, 1994.
- KF. „Amerykanie docenili film o pustelniku z pasją”. 10.07.2010. TVP Info. Dostęp 08.10.2017. <http://www.tvp.info/2075121/kultura/amerykanie-docenili-film-o-pustelniku-z-pasja/>.
- Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*. Red. Piotr Majer. Kraków: Wolters Kluwer Polska 2011.
- LEMAÎTRE, Nicole, Marie Therèse QUINSON i Veronique SOT. *Słownik kultury chrześcijańskiej*. Przeł. i uzup. Tadeusz Szafranski. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1997.
- MICHAJŁOWA, Katia. *Dziad wędrowny w kulturze ludowej Słowian*. Tłum. Henryka Karpińska. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2010.
- MITKOWSKA, Anna. „Kalwaryjskie drogi pielgrzymkowe ‘ogrodami modlitwy’ (na przykładzie ‘Drózek’ Kalwarii Zebrzydowskiej)”. W Elżbieta BILSKA (red.). *Tradycje, współczesność i przyszłość pielgrzymek w Kalwarii Zebrzydowskiej*. Kraków: Instytut Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego s. 39-57.
- OJCIEC PUSTELNIK. *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim*. Prawdżiska: Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz, 2005.
- „Ojciec Stefan Podworski o pustelniach kalwaryjskich”. *Pielgrzym Kalwaryjski* 2012 nr 46: 21–22.
- „Pasja”. Film dokumentalny. 2008. Reż. Dagmara Szymańska-Szymura [vod.tvp.pl](http://vod.tvp.pl). Dostęp 08.10.2017. <https://vod.tvp.pl/website/pasja,4286972>.
- „Przemówienie do pielgrzymów. I pielgrzymka Jana Pawła II do Kalwarii Zebrzydowskiej, 7 czerwca 1979 r.” Sanktuarium Pasyjno-Maryjne Kalwaria Zebrzydowska. Klasztor oo. Bernardynów — Światowe Dziedzictwo UNESCO. Dostęp 07.10.2017. <http://kalwaria.eu/strona/przemowienie-do-pielgrzymow>.
- „Pustelnia Czatachowa”. Wspólnota Miłość i Miłosierdzie Jezusa, Czatachowa. Dostęp 15.01.2017. <http://pustelniazatachowa.pl/>.
- RUDYK, Mikołaj. „Pustelnicy kalwaryjscy — Stanisław Saniewski i Józef Żarnowiecki”. *Pielgrzym Kalwaryjski* 2012, nr 46: 11–15.
- RUDYK, Mikołaj. *Dróżki Pana Jezusa i Matki Bożej. Przewodnik*. Wrocław: Wydawnictwo ZET, 2009.
- RUDYK, Mikołaj. *Kalwaria Zebrzydowska. Sanktuarium pasyjno-maryjne. Informator*. Red. Wenancjusz Stasiuk. Kalwaria Zebrzydowska: Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON, 2006.
- „Samotność w lesie”. *Gość Niedzielny*. Dostęp 13.01.2018. <http://gosc.pl/doc/766968.Samotnosc-w-lesie/3>.
- SITNIK, Aleksander Krzysztof. „Geneza sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej”. W: Czesław GNIECKI (red.). *Kalwaria Zebrzydowska — polska Jerozolima skarbem Kościoła i narodu polskiego*, 21–48. Kalwaria Zebrzydowska: Wydawnictwo CALVARIANUM, 2002.
- Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem*. Red. naukowa Elżbieta Sobol. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2008.
- VAUCHEZ, André. *Duchowość średniowiecza*. Tłum. Hanna Zaremska. Gdańsk: Wydawnictwo MARABUT 1996.



- VAUCHEZ, André. „Święty”. W Jean Le Goff (red.). *Człowiek średniowiecza*. Tłum. Maria Radożycka-Paoletti, 389–430. Warszawa, Gdańsk: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo MARABUT, 1996.
- WIĘCKOWIAK, Jerzy. *Kalwarie barokowe w Polsce*. Gdańsk, Wejherowo: Color Graf, 2006.
- WYCZAŃSKI, Hieronim Eugeniusz. *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*. Kalwaria Zebrzydowska: Wydawnictwo CALVARIANUM, 1987.

W ŚWIECIE, ALE NIE ZE ŚWIATA  
— O FENOMENIE BRATA JÓZEFA ŻARNOWIECKIEGO

Streszczenie

Artykuł ukazuje brata Józefa Żarnowieckiego (1913-2003) i ma na celu zachowanie pamięci o jednej z najbardziej rozpoznawalnych postaci w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Brat Józef przez ponad pół wieku wiódł ascetyczny żywot w kalwaryjskim sanktuarium.

Ponieważ nie udało się zgromadzić o bracie Józefie zbyt wielu informacji z powodu jego skrytości, w pracy oparto się głównie na kilku publikacjach (artykuły o kalwaryjskich pustelnikach, wywiadzie udzielonym przez brata Józefa, filmie dokumentalnym *Pasja*). Wizerunek brata Józefa wyłania się również ze świadectw pielgrzymów, pamiętających go osobiście. Ich wypowiedzi stanowią dodatkowe źródło informacji, jak brat Józef był postrzegany i jak wpływał na innych.

Z przywołanych w artykule świadectw wyłania się postać skromnego, ubogiego człowieka, przemierzającego z nisko pochyloną głową dróżki, pogrążonego w głębokiej modlitwie. Swoją pełną pokory postawą przykuwał uwagę pielgrzymów, którzy chętnie obdarowywali go drobnymi datkami i prosili o modlitwę w różnych intencjach. W ich pamięci zapisał się przede wszystkim jako cichy pustelnik, „dziad” kalwaryjski.

**Słowa kluczowe:** asceta; pustelnik; Józef Żarnowiecki; Kalwaria Zebrzydowska.

IN THE WORLD, BUT NOT OF IT:  
THE PHENOMENON OF BROTHER JÓZEF ŻARNOWIECKI

Summary

The article presents the character of Brother Józef Żarnowiecki (1913-2003), and aims to preserve the memory of one of the most recognisable characters at the sanctuary in Kalwaria Zebrzydowska. Brother Józef, for more than half of the century, was an ascetic in Kalwaria Zebrzydowska. Due to the secrecy of Brother Józef, not much direct information about him has been gathered. Therefore, the work was based on the publications such as: an article about Kalvarian's hermits, an interview given by Brother Józef and a documentary titled *Pasja* [The Passion]. An image of Brother Józef emerges from testimonies of Kalvarian's pilgrims as well. Their statements provide an additional source of information on how Brother Józef was perceived and what influence he had on others.

From the quoted in the article testimonies, we obtain the character of a modest, poor person, traversing Kalvarian's paths with his head bowed low down, deep in prayer. With his humble attitude, he attracted pilgrims' attention, who willingly gave him small donations, and asked for prayers for various intentions. In their memory, he primarily remains a silent hermit, “a Kalvarian's beggar.”

**Key words:** ascetic; hermit; Józef Żarnowiecki; Kalwaria Zebrzydowska.

## ANEKS

## OCALMY OD ZAPOMNIENIA

Aby ocalić od zapomnienia postać ostatniego znanego z nazwiska pustelnika kalwaryjskiego, przygotowuję artykuł pt. *Asceza w czasach konsumpcji: rzecz o Józefie Żarnowieckim*.

W związku z tym poszukuję świadectw osób, które pamiętają brata Józefa Żarnowieckiego (1913-2003), wieloletniego pustelnika żyjącego w Kalwarii Zebrzydowskiej. Proszę o podzielenie się świadectwem, jak został przez Państwa zapamiętany brat Józef. Jak wyglądał? Jak się zachowywał? W jakich sytuacjach najczęściej go Państwo widywali? Jakie uczucia/wrażenia wywoływała jego postać?

Proszę o podzielenie się opinią w kilku zdaniach. Wypowiedź (lub jej fragment) zostanie zamieszczona w artykule. Jeśli zgadzają się Państwo na zamieszczenie swojej wypowiedzi w moim artykule, proszę o podpisanie jej w wyznaczonym miejscu. Jeżeli chcą Państwo, aby Państwa wypowiedź pozostała anonimowa, proszę o zaznaczenie odpowiedniego pola na końcu strony.

Z góry dziękuję za pomoc! Monika Sagała  
Uniwersytet Jagielloński, Wydział Filologiczny

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

Imię i nazwisko oraz podpis:

Wypowiedź anonimowa:

## ŚWIADECTWA O BRACIE JÓZEFIE

ANNA OLEKSY: Odwiedzając Kalwarię, klasztor o. bernardynów, często spotykaliśmy „dziada” kalwaryjskiego, a było ich dwóch. Brat Józef był bardzo skromny, ale i pociągający, wokół niego zawsze gromadziły się tłumy, aby się dotknąć jego szat, a były one skromne, uszyte własnoręcznie z materiału na „worki”, ale były one tak czyste i pociągające, że były tłumy wokół o. Józefa. Dostawał od pielgrzymów chleb i pieniądze, każdy go prosił o modlitwę i mówił intencje, a o. Józef kiwał głową i mówił „dobrze”. Byłam świadkiem, jak pewien pan prosił o uzdrowienie żony, a o. Józef kiwał głową i mówił „Bóg zapłać”. Jego szaty były skromne i bardzo pociągające. Nikt nie odszedł z klasztoru, aby nie dotknąć się” ojca Józefa”, dziada kalwaryjskiego.

MARTA SZYDŁOWSKA: Po raz pierwszy zetknęłam się z pustelnikiem w Kalwarii jako kilkuletnie dziecko, kiedy Tata podczas pielgrzymki pokazał mi w pustelni (?) trumnę, która służyła ówczesnemu pustelnikowi za łóżko. Po latach, będąc już nastolatką, często spotykaliśmy na drózkach pustelnika. Nie znaliśmy jego imienia ani nazwiska. Zapamiętałam jego charakterystyczną postać, zgarbioną, z pochyloną głową. Spotykaliśmy go na drózkach i w klasztorze. Gdy już miałam własną rodzinę, jego postać wzbudzała we mnie szacunek i pokorę. Zdarzało się, że ludzie podchodzili do niego i coś mu wręczali. Zapewne pieniądze. My również, gdy tylko go dostrzegaliśmy, prosiliśmy go o modlitwę, wręczając datek. Zawsze — szepcząc modlitwę — odpowiadał twierdząco i kiwał głową. Był dla mnie wzorem modlitwy i pokory. Zamykam oczy i widzę jego postać w połowie Góry Kalwaryjskiej, najbardziej „niewygodnym” miejscu. Zatopiony w modlitwie, skromny, pełen skruchy. W szarym habicie z nieodłączną deseczką, na której klęczał. Inny widok, którego nie zapomnę, to Jego modlitwa przed głównym ołtarzem w Bazylice. Oczywiście na klęczkach na deseczce. Z pochyloną głową, zatopiony w modlitwie. Budził we mnie szacunek i wyrzut, że ja tak się nie potrafię modlić. Wzbudzał też we mnie uczucie miłości do Niego. Chciałam go zwyczajnie chociaż dotknąć. Po latach dokładnie wiem, w którym miejscu przed ołtarzem klęczał. Klękam i ja, dotykam dłonią tego stopnia i wzdycham do brata Józefa, prosząc o wstawiennictwo. Ufam, że mnie wysłuchuje. Bo któż lepiej zna kalwaryjskie dróżki? Kto zanosił tyle modlitw za innych? Brakuje mi go...

KS. MARCIN: Gdy byłem dzieckiem, brat Józef Żarnowiecki nieodłącznie kojarzył mi się z Sanktuarium w Kalwarii. Albo rodzice, albo dziadek wytłumaczyli mi, że to jest pustelnik, który żyje ubogo, modli się i żyje z tego, co ludzi mu ofiarują. Jeszcze jako kleryk ofiarowywałem mu kilka złotych i prosiłem o modlitwę — dopiero niedawno dowiedziałem się, że wszystkie otrzymane pieniądze wrzucał do skarboxy w „cudownej kaplicy”. Miałem poczucie, że to ktoś bliżej Boga i warto powierzyć się

jego modlitewnej opiece — taki współczesny święty, który żyje wśród nas, by nam pomagać.

Jaki był? Przede wszystkim uderzające było jego ubóstwo — miał prosty strój, w pamięci zapadła mi jednorazowa reklamówka z kawałkiem chleba i margaryną w środku, którą trzymał w ręce. Widziało się jednak, że było to ubóstwo z wyboru — nie potrzebował więcej do życia. Wydawał się być szczęśliwy, emanował od niego wewnętrzny pokój. Był obecny w tłumie pielgrzymów, razem z nimi się modlił, ale z drugiej strony w kalwaryjskim Sanktuarium był „u siebie”. Trwał na modlitwie. Pamiętam, że czasami intonował pieśni do Maryi — pielgrzymi śpiewali razem z nim, ale ostatnie zwrotki znał już tylko on.

Myślę, że ostatnią lekcją, jaką od niego otrzymałem, była jego starość. Widać było że słabnie, powoli i z trudem się porusza. Ale i tak nie przeszkadzało mu to w wytrwałej modlitwie na drózkach. Wierzę, że dziś też wstawia się u Pana Boga za pielgrzymami odwiedzającymi Kalwarię Zebrzydowską.

BISKUP DAMIAN MUSKUS OFM: Brat Józef Żarnowiecki miał swoje małe mieszkanie w zabudowaniach przyklasztornych. Ostatnie lata życia spędził w tzw. „Góralce”. Przebywał w niej po powrotach ze swoich licznych pielgrzymek.

Trzeba dodać, że przez mieszkańców Kalwarii i zakonników był nazywany — „Józef Pielgrzym”, a to z racji często podejmowanych przez niego wędrówek do różnych miejsc kultu.

Był postacią niezwykle szanowaną, wzbudzał sympatię i szacunek. Wierni chętnie wspierali go jałmużną, którą często przeznaczał na Msze św. zamawiane w różnych intencjach. Pamiętam jego schyloną postać wędrującą po Drózkach Kalwaryjskich. Bardzo często modlił się w cudownej kaplicy Matki Bożej.

Mogę zaświadczyć, że był to człowiek wielkiej dobroci, pokory i pobożności. Po jego śmierci jeden z Ojców zachował jego różaniec i pelerynę, którą często okrywał się. Jego postać wyzwała poruszenie w środowisku kalwaryjskim oraz wśród pielgrzymów. Wielu mieszkańców oraz zakonników uczestniczyło w jego pogrzebie. Wszyscy mieli poczucie, że odszedł ktoś wyjątkowy, kto wrósł w pejzaż Sanktuarium Kalwaryjskiego.

ALEKSANDER OLEKSY: Zapamiętałem zapach, jaki czułem, pochylając się nad bratem Józefem, aby wręczyć mu pieniądze i prosić o modlitwę. Brat Józef nie powiedział słowa, gdy się nad nim pochylałem, tylko się uśmiechnął. Nie umiem opisać tego zapachu. Był to piękny, miły, przyjemny zapach, taki trochę jak zapach babcinego fartucha. Brat Józef pachniał czystością, świeżością, dobrocią; nie był to zapach mydła ani perfum, ale także nie wyczuwałem zapachu brudu czy starości. Nie umiem tego opisać. Z czym mi się kojarzy? Czułem taką dobroć, że można się do tego człowieka przytulić.



Grób brata Józefa Żarnowieckiego i brata Stanisława Saniewskiego  
na cmentarzu parafialnym w Kalwarii Zebrzydowskiej.  
Fot. Przemysław Sagała.



Tablica na grobie braci Józefa Żarnowieckiego i Stanisława Saniewskiego.  
Fot. Przemysław Sagała.